Rok VI[ty]. Nr. 27.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela siódma po Zielonych świątkach,* dnia 3. Lipca 1842.

Religia.

Czytanie z listu świętego Pawła do Rzymian z Rozdziału szóstego.

Bracia! po ludzku mówię dla nieudolności ciała waszego. Albowiem jakoście wydali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości iednéy po drugiéy; tak teraz wydawaycie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. Bo gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwości. Iaki tedy naówczas pożytek mieliście z onych rzeczy, za które się teraz wstydzicie? bo koniec onych iest śmierć. A teraz będąc wyzwoleni od grzechu i stawszy się niewolnikami Bogu, macie owoc wasz ku poświęceniu, a koniec żywot wieczny. Albowiem zapłaty grzechowe śmierć, a łaska Boża żywot wieczny w Chrystusie Iezusie, Panu naszym.

Wyiaśnienie.

Iaką prawdę chciał św. Paweł zaszczepić w sercach prawowiernych Rzymian, pisząc do nich powyższe słowa?

Oto tę prawdę: że grzech czyni człowieka nieszczęśliwym, cnota zaś i sprawiedliwość błogosławionym. Tę prawdę Pismo święte na wielu mieyscach głosi i zaleca, a codzienne doświadczenie przekonywa nas o niéy: bo i w doczesném życiu daleko iest i czuie się szczęśliwszym ten, co Bogu służy, aniżeli ten, co się na różne puszcza bezprawia. Kto się powodować daie swoim namiętnościom złym i chuciom, ten nie iest sobie panem samego siebie, ale sługą grzechu, niewolnikiem złych skłonności i żądz, a to wszystko rodzi wstyd, boiaźń i niespokoyność sumienia; przeciwnie zaś cnota i to wszystko, co człowieka przed Bogiem usprawiedliwia, przynosi człowiekowi wewnętrzne zadowolnienie, spokoyność i rozweselenie w Bogu. Twarz sprawiedliwego wśród naywiększych nieszczęść iaśnieie pokoiem, a grzesznika czoło ukryta zachmurza zgryzota.

Czemu to Apostół chciał się w swym liście po ludzku wyrazić dla nieudolności ciała?

Aby był lepiéy zrozumianym, dla tego zniżył się w mowie swoiéy, i słowa swoie zastósował do poięcia każdego, wiedząc, iak nieudolnym, słabym iest człowiek, zwłaszcza oddalony od Boga, a zanurzony w grzechach, ku poymowaniu rzeczy niebieskich. Chciał więc Rzymianom po ludzku, w sposób iasny, prosty, ich dawne grzechy, które, będąc ieszcze Poganami, popełnili, przed oczy wystawić,

aby sobie takowe na zawsze obrzydzili, a zamiłowali cnotę i sprawiedliwość.

Iakie to nieprawości popełniali Rzymianie będąc Poganami, iedne po drugich?

Oto nieprawości, które szóste przykazanie boskie zakazuie: nie cudzołóż. Grzech nieczystości był u Pogan bardzo rozpowszechniony; napomina tedy Paweł święty wiernych, aby ciała swoie, które dawniéy plugawili rozwiozłością, teraz poświęcali czystością, wstrzemięźliwością. Ciało Chrześcianina ma być święte, iako i dusza iego, bo i ciało iest mieszkaniem Boga, świątynią Ducha przenayświętszego. Ciałem i duszą ma pracować Chrześcianin na poświęcenie swoie, na uzyskanie wiecznéy szczęśliwości.

Co chciał św. Paweł powiedzieć przez te słowa: gdyście byli niewolnicy grzechu, byliście wolnymi sprawiedliwości?

Oto to: Gdyście Rzymianie byli jeszcze Poganami, żyliście po pogańsku, rozpasaliście się na wszelkie grzechy, nie pamiętaliście na Boga, i zdawało wam się, że to wcale do was nie należy, żyć po Bogu, żyć sprawiedliwie, niewinnie, wstrzemięźliwie, żyć tak, iak wam rozum wasz napomykał; rozumieliście, żeście są wolnymi sprawiedliwości, że was nic nie obowięzuie żyć tak, iżbyście byli usprawiedliwieni przed Bogiem. Teraz oświeceni nauką Iezusa Chrystusa, poznaliście całą brzydkość waszego postępowania, i przypominaiąc sobie takowe, wstydzić się tylko onego musicie, iako ze wszech miar nierozsądnego. Bo cóż sprowadza za koniec życie rozwiozłe? oto śmierć, zawczesną śmierć ciała; a ieżeli się nie poznało na złem, nie żałowało, i nie poprawiło, śmierć duszy, wieczne odrzucenie od Boga! Wyzwoleni od grzechu, potargawszy więzy onego, poddawszy się pod błogie przykazanie prawego Boga, ten owoc, pożytek ztąd odnosicie, że zostaiecie poświęceni na zbawienie wieczne.

Chrześcianinie! porzuć twe grzechowe nałogi, nawróć się do Boga, a będziesz miał żywot wieczny, bo grzech prowadzi na potępienie, a cnota na zbawienie!

Wykład obrzędów Mszy świętéy.

(Dalszy ciąg.)

§. 5. *Lavabo.*

Odbieraiąc Kapłan, iak dawniéy było, przynoszone ofiary, mógł łatwo ręce zbrukać: po ich więc odebraniu i złożeniu do konsekracyi na ółtarzu, potrzebne było rąk obmycie. Taki, zdaie się niektórym, mógł być powód do wprowadzenia umywania rąk we Mszy. Cokolwiek bądź w tym względzie, dosyć iest na tém, iż Kościół od naydawnieyszych wieków to umywanie miał w praktyce, czynił ie wduchu religiynym, i lubo późniéy nie przynoszono już ofiar do ółtarza, zachował ie i utrzymuie aż dotąd. S. Cyryl, biskup ierozolimski, który żył w wieku czwartym, tak o tém mówi: „Widzieliście Dyakona, do umycia rąk podawaiącego wodę Kapłanowi i tym Kapłanom, którzy ółtarz otaczali. Czyliż podawał ią dla obmycia brudów ciała? nie; nie zwykliśmy wchodzić do Kościoła na ciele skalani, lecz umywanie to rąk znaczy, że powinniście być od grzechów i wszelkich nieprawości oczyszczeni.“ Czyni się przeto umywanie rąk, we Mszy istotnie dla wyrażenia, że czystość serca potrzebna Kapłanowi, tę świętą i niepokalaną ofiarę sprawuiącemu, i ludowi, aby iéy skutków zbawiennych stać się mógł uczestnikiem. Stwierdzaią toż samo słowa psalmu dwudziestego piątego, które przy umywaniu rąk Kapłan odmawia. *Lavabo*, mówi,

inter innocentes manus meas i t. d. „Umyię w pośród niewinnych ręce moie i obeydę ołtarz twóy Panie, abym usłyszał głos chwały, opowiadał wszystkie cuda twoie. Panie, umiłowałem ochędostwo domu twego. Niezatracay z bezbożnymi*), Boże, duszy moiéy, i z mężami krwi życia mego, w których są nieprawości; prawica ich pełna iest podarków. A iam chodził w niewinności moiéy; okup mię, a zmiłuy się nademną. Noga moia stała na drodze prostéy, w Kościołach będę cię chwalił Panie. Chwała Oycu i Synowi i Duchowi ś. i t. d.“ Kto z wiernych przy początku Mszy ś. nie wzbudził w swém sercu aktu skruchy, tu niechay to uczyni, lub téż i powtórnie go wzbudzi. Rzecz ta wielkiéy godna uwagi. Każdy z wiernych, przytomny nayświętszéy ofierze, serce z nią swoie Bogu ofiarować powinien. Nie maż być troskliwym, aby to serce było czyste? Skalane grzechami, a niekorne i nieskruszone, możeż być Bogu przyiemne? Niechby wierni zwracali uwagę na owych, co przy męce Zbawiciela weń uwierzyli, iak biiąc się w piersi gorzko opłakiwali swe grzechy, przez które śmierć mu zadali. Msza tą samą iest ofiarą, co ofiara krzyża, i tychże samych uczuć po wiernych wymaga. Gdyby ie mieli, po każdéy ofierze odchodziliby nawróceni, wskrzeszeni, poprawieni, do grzechu mniéy skłonni, a nawet usprawiedliwieni. Powinniby nauczyciele wiary bardzo często wiernym przypominać ten obowiązek.

*) Nie dopuść Boże, abym iako iaki bezbożny i morderca, który na karę śmierci zasłużył, zginął. Psalm ten napisał Dawid wtedy, gdy był prześladowany od Saula z poduszczenia sług dworskich, których ręce krwią ludzką zbroczone były i którzy przez podarunki do uciemiężenia ubogich dali się łatwo nakłonić.

Słowa pociechy z Pisma świętego.

Wszyscy pragnący póydźcie do wód, i którzy nie macie srébra, kwapcie się, kupuycie, a iedzcie: chodźcie, kupuycie bez srébra i bez żadnéy zamiany, wino i mleko. Izaiasz 55, 1.

Wiemci ia myśli, które ia myślę o was, mówi Pan; myśli pokoiu a nie udręczenia, abych wam dał koniec i cierpliwość.
Ieremiasz 29, 11.

Nakłońcie ucha swego, a przyydźcie do mnie: słuchaycie, a żyć będzie dusza wasza, i uczynię z wami przymierze wieczne, (to iest przymierze miłosierdzia Dawidowe wierne.)
Izaiasz 55, 3.

Gospodarstwo.

O poieniu owiec.

Nie ieden lituie się nad owcami, że latem, mimo naywiększych upałów, nie pozwalaią im się napić. Biedne zwierzę, co to cierpieć musi! Ale mu to zdrowo, odzywaią się niektórzy; gdyby się owca wody latem dorwała, toby pewno było po niéy! Wierzę temu bardzo; bo niech tylko człowiek spragniony nagle dorwie się wody, to i on bez wątpienia ieżli nie nagłéy śmierci, to choroby długiéy nie uydzie. Owce codziennie, powiada Pan K., raz lub dwa razy poić należy. Wstrzymanie ich od picia, ma prócz innych i ten zły skutek, iż dopadłszy spragnione wody, zwłaszcza w porze gorącéy, tak się nią przesycaią, iż częstokroć iedynie z téy przyczyny zawięzuią się w nich niebezpieczne płucowe choroby. Tak iest, owca

powinna codziennie pragnienie zaspokoić, ale wodą czystą, nie zaś stoiącą lub zgniłą. Przy poieniu owiec na to także uważać należy, by niebyły za nadto rozgrzane, gdyż i to pociąga za sobą niebezpieczne skutki.

O biegunce u bydła rogatego.

Nayprzód należy poznać przyczynę téy choroby, gdyż tylko znaiąc ią, stósownych można użyć środków. Przyczyny téy choroby są następuiące: Zbyteczne używanie młodéy koniczyny lub innéy trawy; w zimie naypospoliciéy zbytek kartofli, lub innych warzyw, obok niedostateczney ilości słomy lub siana; w rzadkich zaś przypadkach, zaziębienie z powodu nagłego picia zimnéy wody. Sposób leczenia pierwszéy iest ten, aby usunąć przyczynę choroby. Potém dawać pokarm suchy, zupę z otrąb, trzymać bydlę ciepło, a to częstokroć iest dostatecznem do zgubienia biegunki. Pan Blok radzi na biegunkę dawać bydlęciu przez kilka dni surowe kurze iaia, a mianowicie, trzy iaia od rana przed pierwszą paszą, i trzy na wieczór po ostatniéy. Iaia daią się poiedyńczo, nieco natłuczone, w pysku się rozgniataią i zwierzę zmusza się do ich połknięcia. Tenże sam środek iest bardzo skuteczny dla cieląt, gdy z przesycenia się mlekiem lub z innéy przyczyny dostaią biegunki. Daie się na rano, na południe i w wieczór po iednem iaiu, wyż wyznaczonym sposobem.

Gdyby to nie pomogło, i biegunka do tego doszła stopnia, iżby zwierzę chudnąć poczynało, dawać należy dla wyrosłego bydlęcia dwa razy na dobę po dwie, trzy łyżki następuiących proszków:

Rp. 2 łóty ałunu,
6 łótów kory dębowéy,
6 - piołunu,
6 - angeliki,
6 - kalomelu.

Wszystko na proszek utrzeć.

Dla cieląt zaś służą następuiące proszki naraz wraz z mlekiem dane.

Rp. 1 łót miałko startéy kredy,
5 granów Rabarbaru,
5 granów ałunu.

Lub téż codziennie pigułkę złożoną, iak następuie:

Rp. 1 łót kredy,
2 łóty mąki z bobu,
3 - powidełek iałowcowych.

Dawne przysłowia.

Kiedy pies śpi, żyd przysięga, piiany się modli, a kobieta płacze, rzadko wierzyć trzeba.

Kto we żniwa patrzy chłodu,
Nacierpi się w zimie głodu.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)